

Kto dokonał masakry 7 października – Hamas czy Izrael?

26 listopada 2023

Kontrowersyjna polityka militarna Izraela, polegająca na zabijaniu własnych obywateli w celu zachowania bezpieczeństwa narodowego, może być decydującym błędem popełnionym 7 października. Czy w ogóle doszłoby do „masakry” tego dnia, gdyby Izrael nie zastosował dyrektywy Hannibala?



Niedawno odbyła się ceremonia pożegnania 12-letniej Liel Hezroni, izraelskiej dziewczynki z kibucu Be’eri, która zginęła podczas przeprowadzonej przez Hamas operacji wojskowej Al-Aqsa Flood 7 października. Nie było tradycyjnego pochówku, a jedynie uroczystość, ponieważ jej ciała nigdy nie odnaleziono.

Izraelscy urzędnicy początkowo twierdzili, że palestyński ruch oporu zabił tego dnia 1400 Izraelczyków, w tym 112 w Be’eri. Chociaż Liel zginęła w „najczarniejszym dniu Izraela”, żaden urzędnik państwowy nie wziął udziału w ceremonii pożegnalnej, aby złożyć kondolencje jej rodzinie. Rząd Izraela nie przeprowadził też dochodzenia w sprawie jej śmierci ani nie poinformował jej krewnych o tym, jak zginęła.

Wynika to z faktu, że Leil prawdopodobnie nie została zabita przez Hamas, ale przez armię izraelską. Liel straciła życie, gdy izraelskie siły wojskowe wystrzeliły dwa pociski czołgowe w kierunku domu w Be’eri, gdzie znajdowało się 15 izraelskich zakładników i 40 bojowników Hamasu, którzy wzięli ich do niewoli.

44-letnia Yasmin Porat jest jedną z dwójki Izraelczyków,

którzy przeżyli ten incydent. Pozostała z Liel i innymi zakładnikami przez kilka godzin w domu, strzeżonym, jak mówi, przez bojowników, którzy traktowali ich „humanitarnie” i których „celem było porwanie nas do Gazy. Nie po to, by nas zamordować”. Porat ujawniła, że kiedy przybyły siły izraelskie, „wyeliminowały wszystkich, w tym zakładników”, powiedziała matka trójki dzieci. „Miał miejsce bardzo, bardzo ciężki ogień krzyżowy”.

Rola sił izraelskich w ataku na festiwal muzyczny

Oficjalne dochodzenie izraelskiej policji w sprawie ataku na festiwal muzyczny Nova w pobliżu granicy ze Strefą Gazy zwiększa liczbę twierdzeń, że wojsko zabiło cywilów. Początkowa narracja o kierowanej przez Hamas masakrze 260 Izraelczyków jest szybko obalana, ponieważ obywatele Izraela domagają się dochodzeń i pojawia się coraz więcej informacji.

Według „Haaretza”, źródło policyjne ujawniło, że izraelski helikopter bojowy, po przybyciu na miejsce, nie tylko celował w bojowników Hamasu, ale także strzelał do Izraelczyków uczestniczących w festiwalu. Raport policji zwiększył liczbę ofiar śmiertelnych festiwalu do 364.

Raport Yedioth Ahronoth z 15 października sugerował, że Hamas celowo utrudniał pilotom odróżnienie ich od Izraelczyków, poprzez noszenie cywilnych ubrań. Argumentuje się, że to sprawiło, że piloci początkowo wahali się przed atakowaniem celów na ziemi, ale wkrótce zaczęli strzelać bez rozróżnienia: „Szybkość ognia przeciwko tysiącom terrorystów była początkowo ogromna i dopiero w pewnym momencie piloci zaczęli spowalniać ataki i starannie wybierać cel”.

Gotowość sił okupacyjnych do uwolnienia przytłaczającej siły ognia w ten sposób pomaga wyjaśnić dużą liczbę ofiar śmiertelnych 7 października. Rzuca to również światło na

wyraźną rozbieżność między dwiema narracjami – jedną, o zapalczywym, morderczym Hamasie, który zabił setki „bezkrytycznie”, a drugim obrazem, palestyńskich bojowników, którzy traktowali jeńców „humanitarnie”.

Rzecznik izraelskiego rządu Mark Regev przyznał w zeszłotygodniowym wywiadzie dla MSNBC, że początkowa liczba 1400 zabitych Izraelczyków w wyniku operacji ruchu oporu była błędem. Zrewidowana liczba została obniżona do 1200. „Przeszacowaliśmy, popełniliśmy błąd” – powiedział Regev. „W rzeczywistości były ciała, które były tak mocno spalone, że myśleliśmy, że są nasze, a ostatecznie najwyraźniej byli to terroryści Hamasu”.

Jeśli około 200 bojowników Hamasu i Palestyńczyków zostało tak poważnie spalonych w wyniku ostrzału z czołgów i helikopterów, że nie można było ich zidentyfikować, logika podpowiada, że podobny los spotkał wielu Izraelczyków. Może to również wyjaśniać, dlaczego z ciała Liel Herzoni nie pozostało nic, co można by pochować podczas jej ceremonii pożegnalnej.

Dziury w narracji Tel Avivu

Hadas Dagan, drugi naoczny świadek wydarzenia, w którym zginęła Liel, również potwierdził, że kiedy nadjechał izraelski czołg, wystrzelono dwa pociski, a potem „zapadła kompletna cisza”. Nie tylko Liel, ale także jej brat Yanai i ciotka Ayła, która ich wychowała, zginęli w tym domu.

Raport „Haaretza” z 20 października potwierdził zeznania dwóch świadków, że izraelskie siły ostrzelały domy w Be’eri i zabiły izraelskich więźniów w środku. Dziennikarz Nir Hasson donosi, że według mieszkańca Be’eri o nazwisku Tuval Escapa, którego partner zginął w ataku, było to: „Dopiero po tym, jak dowódcy w terenie podjęli trudne decyzje – w tym ostrzał domów z ich mieszkańcami w środku, aby wyeliminować terrorystów wraz z zakładnikami – IDF [armia izraelska] zakończyła przejmowanie kibucu. Cena była straszna. Co najmniej 112 osób z Be’eri

zostało zabitych”.

Raport „Haaretza” zauważa ponadto, że „11 dni po masakrze w jednym ze zniszczonych domów odkryto ciała matki i jej syna. Uważa się, że w gruzach wciąż leży więcej ciał”.

Pytania bez odpowiedzi

15 listopada Keren Neubach, dziennikarka i prezenterka telewizyjna izraelskiego nadawcy Kan, rozmawiała z Omrim Shafronim, członkiem kibucu Be’eri i krewnym Liel. Omri wciąż nie jest pewien, jak zginęła Liel: „Nie wykluczam, że Liel i inni zginęli od ognia IDF [izraelskiej armii]. Możliwe, że zginęli od ognia terrorystów, albo możliwe, że zginęli od ognia IDF, ponieważ doszło do bardzo ciężkiej wymiany ognia. Nie wiem i nie chcę mówić o tym”.

Jest jednak zły, że izraelski rząd odmawia zbadania tego, co wydarzyło się tamtego dnia w Be’eri, pomimo pojawiających się zeznań. „Wiemy, co powiedziała Yasmin od ponad miesiąca, słyszeliśmy to od Yasmin i Hadas oraz od naszych ludzi z kibucu, których krewni zostali tam zabici. Ale żaden urzędnik nie przyszedł i nie powiedział nam, co się stało w tym domu” – ubolewa Omri. „Jest dla mnie bardzo dziwne, że do tej pory nie przeprowadziliśmy dochodzenia operacyjnego w sprawie wydarzenia, w którym najwyraźniej zamordowano 13 zakładników i nie przeprowadzono żadnych negocjacji. Może otrzymano rozkaz, że nie można negocjować w takich warunkach? Nie wiem, ale do tej pory nie przeprowadziliśmy żadnego dochodzenia operacyjnego. I nie ma nikogo, kto chciałby z nami porozmawiać o tym, co się wydarzyło”.

Jeśli rzeczywiście otrzymano rozkaz, by nie negocjować, a zamiast tego wystrzelić pociski czołgowe w dom wypełniony izraelskimi osadnikami, oznaczałoby to, że izraelscy przywódcy wojskowi poprosili dowódców w terenie o wdrożenie kontrowersyjnej „dyrektywy Hannibala”.

Ekstremalna siła dla ekstremalnych rezultatów

Times of Israel opisał, w jaki sposób „dyrektywa pozwala żołnierzom na użycie potencjalnie ogromnych ilości siły, aby zapobiec wpadnięciu żołnierza w ręce wroga. Obejmuje to możliwość narażenia życia danego żołnierza, aby zapobiec jego schwytaniu”. „Niektórzy oficerowie rozumieją jednak rozkaz jako oznaczający, że żołnierze powinni celowo zabić swojego towarzysza, aby zapobiec wzięciu go do niewoli” – dodała gazeta.

Dochodzenie „Haaretza” w sprawie dyrektywy wykazało dalej, że „z punktu widzenia armii, martwy żołnierz jest lepszy niż żołnierz w niewoli, który sam cierpi i zmusza państwo do uwolnienia tysięcy jeńców, aby uzyskać jego uwolnienie”.

W przeszłości izraelscy dowódcy mieli do czynienia z sytuacjami, w których do niewoli trafiał tylko jeden żołnierz. Wszystko zmieniło się jednak 7 października, gdy armia izraelska stanęła w obliczu bezprecedensowej i nieznanej sytuacji, w której setki Izraelczyków zostało zabranych jako jeńcy wojenni do gęsto zaludnionej Strefy Gazy.

W wywiadzie dla „Haaretza” z 15 listopada, rezerwowy pułkownik izraelskich sił powietrznych Nof Erez sugeruje, że wojsko wyniosło dyrektywę Hannibala na nowy poziom, gdy na miejsce przybyły helikoptery Apache: „To, co tu zobaczyliśmy, to był »masowy Hannibal«. Było wiele dziur w ogrodzeniu, tysiące ludzi w różnych pojazdach, z zakładnikami i bez”.

Przykrywka dla ludobójstwa

Jest mało prawdopodobne, aby formalne dochodzenie w sprawie zabójstwa Liel Hezroni i prawie 1200 innych Izraelczyków zabitych wraz z nią miało nastąpić wkrótce, o ile w ogóle.

W następstwie Al-Aksa Flood, izraelski premier Benjamin Netanjahu został ostro skrytykowany za błędy wywiadowcze,

które pozwoliły palestyńskiemu ruchowi oporu odnieść sukces. Obiecał on przeprowadzenie śledztwa, ale odmawia jego podjęcia do czasu zakończenia wojny.

Jeśli dochodzenie zostanie przeprowadzone, prawdopodobnie okaże się, że Netanjahu i inni izraelscy przywódcy uważają, że martwa 12-letnia izraelska dziewczynka jest lepsza niż uwięziona 12-letnia izraelska dziewczynka.

Jednak pojawia się również otrzeźwiająca świadomość: pozbawiona życia Liel Herzoni została potencjalnie wykorzystana do zracjonalizowania odczłowieczenia 2,3 miliona Palestyńczyków w Strefie Gazy, w tym ponad miliona dzieci, nazywając ich „ludzkimi zwierzętami” i dostarczając pretekstu do bezwzględnych, ludobójczych działań Izraela, których świat był świadkiem w mediach społecznościowych w ciągu ostatnich sześciu tygodni.

Od 7 października Izrael bezkrytycznie bombarduje dywanowo Strefę Gazy, kierując swoje ataki na domy, meczety, kościoły, szpitale i szkoły. Ten nieustanny atak doprowadził do tragicznej śmierci ponad 14 000 Palestyńczyków, w tym ponad 5 000 dzieci.

Pośród tej bezprecedensowej napaści nasuwa się pytanie: jeśli Izrael wykazuje niewielki szacunek dla życia własnych osadników-obywateli, jaka nadzieja pozostaje dla uciskanej ludności palestyńskiej, która znosi ofensywę napędzaną agresją napędzaną wściekłością? – Wszystko to „usprawiedliwione” oczywiście „masakrą przeprowadzoną przez Hamas”, która być może nigdy nie miała miejsca.

Autorstwo: William Van Wagenen

Źródło zagraniczne: New.TheCradle.co

Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com